

U-jazdowski

{Project Room}

26/04—————03/06/2018

Grzegorz Stefański

07/06—————

15/07/2018

Maria Toboła

*Nie waż się tego
nazywać pracą
[Don't you dare
to call it work]*

19/07—————26/08/2018

Weronika Gęsicka

30/08—————07/10/2018

Ania Nowak

11/10—————18/11/2018

Karolina Mełnicka

22/11—————30/12/2018

Karolina Babińska

Kurator [Curator]
Michał Grzegorzek

Koordynatorka wystawy
[Exhibition coordinator]
Maria Sapeta

Koordynator Project
Room [Project Room
Coordinator]
Kamil Kuskowski

Twórcy wystawy korzystali z prac
[Authors of the exhibition used
fragments of works by following
writers]

Magda Szczęśniak
Chris Kraus
Hannah Wilke
Rebecca Solnit

Podziękowania
[Acknowledgements]

Małgorzata Salamon
Witek Orski
Ada Zawadzka
Gabriel Krajewski
Radek Nagay
Maria Magdalena
Kozłowska
Jan Tomza-Osiecki

Tłumaczenie [Translation]
Michał Biela

Projekt graficzny
[Graphic design]
Tomasz Bersz
Arletta Wojtala

Project Room

Program dla młodych artystów z całej Polski, wyłonionych przez grupę ekspertów. Zaproszeni twórcy otrzymują jednokowy budżet i pomoc producencką ze strony Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. Spośród zaprezentowanych w tym roku solowych projektów międzynarodowe jury wybierze dwie wystawy i nagrodzi je I Nagrodą – w wysokości 20 000 zł i II Nagrodą – 10 000 zł. Zwycięzców poznamy w styczniu 2019 roku.

[Program dedicated to young artists who have been selected from proposals submitted by experts from all over Poland. The artists receive equal budget and support from the Ujazdowski Castle Centre for Contemporary Art. From among the projects presented this year, the international jury will select two exhibitions and award them a 1st Prize of PLN 20,000 and 2nd Prize of PLN 10,000. The winners will be announced in January 2019.]

Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski

[Ujazdowski Castle
Centre for Contemporary Art]

Jazdów 2, Warszawa
www.u-jazdowski.pl

Na początku pracy nad wystawą rozmawiamy głównie o chorobach: nerwicy i depresji. Kto ma, co ma, skąd ma, gdzie chodzi, co bierze. Później rozmawiamy o tym, jak nie robić wystaw o zaburzeniach psychicznych lub robić takie, by nikt się nie zorientował, o czym naprawdę są.

Unikanie przez kobiety pewnych tematów wydaje się właściwą strategią, by istnieć w świecie sztuki. Trzeba się starać, by prace nie były o bólu, miłości i miesiączce. Niekiedy zabawa z widzami – wykorzystywanie publicznego wstydu, odgrywanie ról, seksualne żarty, przebieranki czy rodzinne niezręczności – prześladowuje i artystów, i widzów. Tym właśnie zajmuje się Maria Toboła.

Przywołuje tropy wielkiej sztuki uprawianej przez kobiety, które, by unikać patosu, wkłada w żarty, rebusy i śmieszności. Na wystawie obecne są również wątki męskie – nawiązania do przełomowych prac, gesty, spojrzenia i dźwięki, kody wizualne. Tworzenie takich hybryd staje się dla Toboły strategią innego opowiadania historii – prywatnej i publicznej. Tralkowy balkon, szczyt aspiracji nowobogackiej klasy średniej Polski lat 90., z której pochodzi artystka, zostaje wypełniony odlewami plastikowych butelek Marii, przez lata terapeutycznie gniecionych w momentach napięcia i zagrożenia. Na wystawie są one częścią prześmiewczego powidoku *Fontanny Duchampa* – zawiedzionych aspiracji, suchej skorupy, impotencji, wyschniętego źródła. „W historii sztuki (...) mówiono nam, że Picasso spłodził Pollocka, a Pollock spłodził Warhola i tak to szło – jak gdyby wpływ na artystę wywierać mogli tylko inni artyści”¹.

Jest też wielka dresiarzka bluza, pseudo-Abakan, której obecność to celebrowanie obciachu i zaściankowości, ujawniających się w myśleniu o tzw. sztuce kobiecej, sytuowanej przez niektórych między robótkami ręcznymi a codziennymi domowymi performansami. Tobołą bawi klasyfikowanie praktyk artystycznych (podejmowanych tematów, wykorzystywanego medium etc.) ze względu na płęć. Światło dzienne bezlitośnie odsłania to, czym praca w istocie jest – *Bluzą z napisem Art. W podobnym tonie w pracy Przyklejona do ściany zwijam mokre dywany* artystka miksuje liryczny fragment ballady krakowskiego barda z przedstawieniem nawiązującym do działań Mariny Abramović, konfrontując melancholię i pasywność Turnaua z radykalnością performerki. *Audioprzewodnik* to, jak chce tytuł, mężczyzna, który objaśni cały ten świat – sztuki, jej historii i rynku, kobiet, artystek i „dziewczyn artystów”, świat zasad i reguł.

Świat normy – zarówno tej ustanowionej przez męskość, jak i tej wykreowanej przez klasę średnią (czyli również męskość) – jest dla Marii Toboły pułapką, w którą nie można dać się złapać.

Zaburzenie, o którym opowiada artystka, to historia prywatnego doświadczenia, to również zabawa ze skalą, decyzja, by „robić obiekty, a nie być obiektem”². To odważne działanie na granicy wulgarności i zażenowania, by uwolnić się od wstydu.

Zdanie *Nie waż się tego nazywać pracą* brzmi jak kiepski żart, tyle tylko, że tym razem nie Toboły; usłyszała je od członka rodziny. Widmo takiej rady ciągnie się za kobietami od stuleci – wiem o tym z książek, z opracowań naukowych i podręczników szkolnych, z tekstów prasowych i pism urzędowych, z filmów, wystaw i piosenek, z własnego zachowania, malowideł w jaskiniach i dziecięcych zabaw, z sytuacji prawdziwych – zeznań świadkiń i tych, które same to przeżyły.

Michał Grzegorzek

¹ Rebecca Solnit, *Mężczyźni objaśniają mi świat*, Karakter, Kraków 2017.

² Hannah Wilke, *Intercourse With...*, [w:] Chris Kraus, *I Love Dick*, Semiotext(e), Los Angeles 1997.

Maria Toboła

(ur. 1987 w Lesznie) Ukończyła Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. Zrealizowała dyplom w Pracowni Audiosfery prof. Leszka Knaflewskiego w Katedrze Intermediów. Mieszka i pracuje w Warszawie. Zajmuje się wideo, performansem, instalacją, rzeźbą, poezją. W swoich pracach często wykorzystuje grę słów i znaczeń, ironię, absurd, żart. Jej realizacje można z powodzeniem określić jako głupie i niesmaczne przykłady sztuki konceptualnej.

(born 1987 in Leszno, Poland) She graduated from the University of Arts in Poznań and completed her diploma in the Audiosfera Studio under the supervision of prof. Leszek Knaflewski at the Chair of Intermedia. She lives and works in Warsaw. Using video, performance, installation, sculpture and poetry she often resorts to wordplays, irony, absurdity and jokes. Her realizations can rightfully be described as silly and unpalatable examples of conceptual art.

At the beginning of my collaboration with the artist, we talked mainly about disorders: neuroses and depression. Who has it, what is it, what's the cause, who is the therapist, what drugs are taken. Then the conversation turned to how not to do exhibitions about mental disorders or how to prevent everybody from discovering what they are really about.

Because, in order to succeed in the world of art, women are better off avoiding certain subjects. The work cannot be about pain, love or menstruation. Playing with the viewers – using public shame, role playing, sexual jokes, dressing up or family awkwardness – can be daunting, both for the artists and the viewers. But that is exactly what Maria Toboła is interested in.

She evokes the tropes of great art created by women and in order to avoid pathos she resorts to jokes, rebuses and drolleries. Male threads are also present – in the references to iconic male art and male gestures, gazes, sounds and visual codes. This combination becomes Toboła's strategy to find a different way to talk about private and public history. At the exhibition, the baluster balcony, the top of the aspirations of the new middle class in the 1990s, the class from which Toboła comes from, is filled with plastic bottles that she therapeutically crumpled in moments of tension and danger. They are part of a mocking after-image of Duchamp's *Fountain* – failed aspirations, dry crust, impotence, and a dried-out fountain. “In art history all the time (...) we were told that Picasso begat Pollock and Pollock begat Warhol and so it went, as though artists were influenced only by other artists”¹.

An enormous sweatshirt, a pseudo-Abakan, is an emblem of shamelessness and the parochiality of the condescending approach to “female art” which places it somewhere between needlework and everyday home performances. Toboła is amused by this gender-based classification of artistic practices, subject matter and medium. Daylight reveals mercilessly what the work essentially is – just a *Sweatshirt with the Art sign*. In a similar vein, in her work *Flat against the wall*, rolling the wet carpets she combines a line from a ballad by Grzegorz Turnau, a stately Polish soft-jazz singer, with a performance referring to the activities of Marina Abramović, confronting Turnau's melancholy and passivity with the performer's radicalism. The *Audioguide* is, as the title suggests, a man who will guide you through the whole world, mansplaining art, its history and market, women, artists and “artists' girlfriends”, a world of rules and principles.

To Maria Toboła, the world of norm – established by manhood and the middle class (and so manhood as well) – is a trap which is to be avoided at any price. The disorder she describes refers not only to her private experience, but also to a distortion of scale of objects and a conscious decision to “to make objects instead of being one”². This bold act, on the verge of vulgarity and embarrassment, is intended to set oneself free of shame.

The phrase *Don't you dare to call it work* sounds like a bad joke, only this time it is not Toboła's; it is something she heard from a relative. Words like that have haunted women for centuries – I know it from books, scientific studies and school textbooks, from press and official letters, films, exhibitions and songs, from my own behavior, paintings in caves and children's games, from real situations – testimonies of female witnesses and those who have experienced it themselves.

Michał Grzegorzek

¹ Rebecca Solnit, *Men Explain Things to Me*, Haymarket Books, Chicago 2014.

² Hannah Wilke, *Intercourse With...*, [in:] Chris Kraus, *I Love Dick*, Semiotext(e), Los Angeles 1997.

Instytucja finansowana przez
[The institution is financed by]

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Partnerzy medialni
[Media partners]

TOKiE

wyborcza.pl
WARSZAWA

ams

AKTIVIST

wyborcza

co
jest
grane24

K
MAG
MAGAZYN

NNGT
NIEŚMIĘTNO